



**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Przy święceniach diakonów – skich czy kapłańskich ławo nam na wszystkie sposoby odmieniać rzeczownik „służba”. Chyba nieco rzadziej to słowo pada na przykład w rozmowach o strajkach lekarzy czy nauczycieli. A jest ono tam niezbędne. I nie tylko tam. Bo każda praca to służba. Gdy główną wartość pracy widzi się w ilości zarobionych pieniędzy, trzeba pomyśleć o jej zmianie albo o zmianie myślenia, czyli nawróceniu. Ale jak powiedział ktoś mądry: „ostatni w człowieku nawraca się portfel”. Portfel lekarza, nauczyciela i księdza. ■

ZA TYDZIEŃ

■ SPECJALNE WYDANIE „GOŚCIA” ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKIEGO z okazji 10. rocznicy wizyty Jana Pawła II w diecezji

Święcenia diakonatu

Diakon znaczy sługa

Dziesięciu alumnów przyjęło święcenia diakonatu. Pięciu z rąk bp. Pawła Sochy w Zielonej Górze, pozostali z rąk bp. Edwarda Dajczaka w Gorzowie Wlkp.

Po raz pierwszy święcenia diakonatu odbyły się w parafii pw. św. Wojciecha w Gorzowie Wlkp. – To wielkie wydarzenie w historii dwudziestoczerolnietniej parafii – mówi proboszcz ks. Andrzej Szkudlarek. Radość lokalnego Kościoła była tym większa, że wśród nowych diakonów był parafianin kl. Tomasz Kamiński. Diakonatu to dla niego ważne i szczególne wydarzenie. – Tym sługą, którym się dzisiaj stałem, mam być dla każdego człowieka przez całe życie – mówił po uroczystości nowy diakon.

Zanim kandydaci przyrzekli posłuszeństwo biskupowi, zachowanie celibatu i zobowiązali się do odmawiania Liturgii Godzin, usłyszeli słowa biskupa: – Macie się cieszyć dobrą sławą, być utwierdzonymi w wierze, nieskazitelny i nienaganny wo-



KRZYSZTOF KRÓL

bec Boga, a także nie dającymi sobie zabrać nadziei. To piękne życie i – jak wszystko co piękne – trudne – mówił bp Dajczak w homilii.

Święcenia diakonatu w Gorzowie przyjęli także: Paweł Hardej z parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Strzelcach Kraj., Piotr Ogrodowiak z parafii pw. MB Gromnicznej w Kożuchowie, Dawid Pietras z parafii pw. św. Wojciecha w Czerwieńsku, Marek Sulikowski z parafii pw. Najświętsze-

Wszystkie powołania w Kościele są bez wyjątku powołaniami służby. Innych nie ma – mówił bp E. Dajczak

go Zbawiciela w Gorzowie Wlkp. Natomiast w zielonogórskiej konkatedrze do stanu duchownego włączeni zostali: Marcin Bobowicz z parafii pw. Narodzenia NMP w Grotowie, Daniel Gępert z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Nowej Soli, Łukasz Malec, Rafał Michałowski z parafii pw. MB Królowej Polski w Głogowie oraz Mariusz Słaboń z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Żarach.

KRZYSZTOF KRÓL

DUCH W NARODZIE NIE GINIE



KRZYSZTOF KRÓL

Ten, kto w miniony weekend zawitał do Białkowa, na pewno nie żałował. – Jak mieszkam tu już trzydzieści lat, to takiego święta jeszcze nie było. Wszyscy mieszkańcy z księdzem proboszczem na czele są zaangażowani – mówi Leokadia Szołtun z Białkowa. Parafia pw. św. Andrzeja Boboli wraz z białkowskim oddziałem Towarzystwa Miłośników Polesia zorganizowała Pierwszy Krajowy Zjazd Byłych Mieszkańców Polesia i ich Potomków. W sobotniej Mszy św. uczestniczyło około półtora tysiąca osób. – Mama została tam

Mieszkańcy przywitani bp. Pawła Sochą chlebem i solą, a później bryczką zawieźli go do kościoła

pochowana, tylko tato przyjechał tu. Staramy się kontynuować tamte tradycje: wypiekamy chleb, mamy tradycyjne stroje i śpiewamy pieśni – mówi Stanisława Hołowko z Białkowa. ■

Dowartościowana mama



MAGDALENA KOZIEL

Jill Savage z Piotrem Wołochowiczem w czasie wykładu na Uniwersytecie Zielonogórskim

ZIELONA GÓRA. Jill Savage, założycielka ruchu wspierania matek Hearts at Home (Serce w domu), autorka niedawno wydanej u nas książki „Mama – najlepszy zawód na świecie” i gość niedawnego Międzynarodowego Kongresu Rodziny w Warszawie, spotkała się 17 maja ze studentami i rodzicami na Uniwersytecie Zielonogórskim i na antenie Radia Zachód. Przekonywała, że macie-

rzyństwo to ekscytująca praca, wymagająca zdobycia nowych umiejętności i pomysłowości. – Macierzyństwo to zawód, którego celem jest wychowanie odpowiedzialnych i dojrzałych ludzi – podkreślała J. Savage. Prelegentka przybyła na zaproszenie Piotra Wołochowicza, który wraz z żoną Mariolą prowadzi fundację Misja Służby Rodzinie (Family Life Mission).

Dziękujemy za 1%

CARITAS. Zakończył się okres rozliczeń podatkowych. Z odpisu 1% podatku dochodowego od osób fizycznych za rok 2006 na konto diecezjalnej Caritas wpłynęło z tego tytułu blisko 280 000 zł od ponad 4500 osób. Część z tych środków przeznac-

zona będzie na pomoc osobom długotrwale chorym. Pozostałe wspomogą realizację tych zadań statutowych Caritas, które trudno sfinansować z dotacji od instytucji publicznych. Dużą część pieniędzy posłuży wsparciu Parafialnych Zespołów Caritas.

Krzepnie Prawica

ZIELONA GÓRA. Wydłużenie urlopow macierzyńskich, zmniejszenie podatków dla rodzin oraz zdecydowaną obronę życia i rodziny na forum międzynarodowym zapowiedział Marek Jurek, do niedawna marszałek Sejmu, dziś lider Prawicy RP, który tworzy strukturę nowej partii w Lubuskiem. Marszałek Jurek opuścił szeregi PiS po fiasku głosowania nad zmianami w konstytucji gwarantującymi pełną ochronę życia od poczęcia do naturalnej śmierci. 18 maja spotkał się z partyjnymi

liderami południowej części województwa, gdzie pełnomocnikiem został Stanisław Rzeźniczak, prezes Akcji Katolickiej, były kurator oświaty, do niedawna członek PiS. Lubuską Prawicę RP zasilili także mec. Walerian Piotrowski, były senator, od lat zaangażowany w walkę o ochronę życia. Wcześniej M. Jurek odwiedził już Gorzów, gdzie 4 maja zawiązała się północna część lubuskiej Prawicy RP. Liderem tego regionu jest Marek Robak, dyrektor Katolickiego Liceum im. św. Tomasza.

– Nie walczymy z PiS. Jesteśmy partią komplementarną. Szukamy przestrzeni politycznej do prezentowania konserwatywnych poglądów – mówią liderzy Prawicy RP. Od lewej: Stanisław Rzeźniczak, Marek Jurek, Marek Kuczyński



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Zaszczyt i obowiązek

KOŻUCHÓW. Tutejsze gimnazjum ma już swojego patrona. Dwa lata temu uczniowie, rodzice i nauczyciele wybrali Jana Pawła II. 18 maja pamiątkową tablicę (na zdjęciu) i sztandar poświęcił bp Adam Dyczkowski. Do uroczystości nadania imienia, jak zapewnia dyrektor Cezary Wolny, szkoła przygotowywała się duchowo i programowo. Wziął w niej udział senator Marian Milek. – To ogromny zaszczyt nosić imię największego

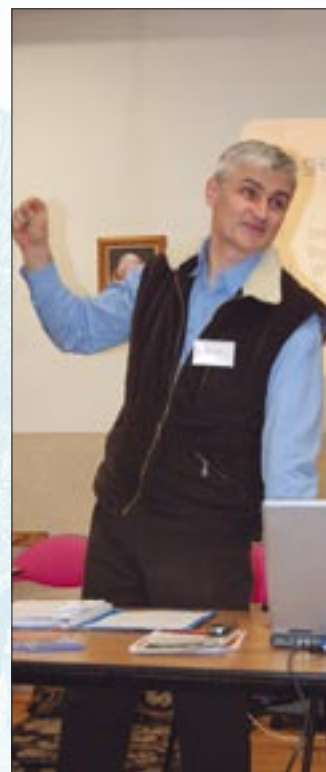
go z Polaków i największego autorytetu moralnego współczesnego świata. Jest to zaszczyt, ale i obowiązek polegający na tym, że musicie teraz i w przyszłości wracać myślą do tego, co powiedział Ojciec Święty – przypominał młodzieży. Co myślą o nowym patronie sami uczniowie? – Będziemy godnie reprezentować imię Jana Pawła II w każdej sytuacji, w nauce w sporcie, w czym się da – zapewnia Paweł Ciebien.



KRZYSZTOF KRÓL

Ojcowie na warsztat

ZIELONA GÓRA. Ponad 20 ojców z Zielonej Góry i okolic wzięło udział w warsztatach dla ojców zorganizowanych 18 i 19 maja przez stowarzyszenie Tato.net. Misją organizacji jest pomoc mężczyznom w rozwijaniu odpowiedzialnego ojcostwa oraz w budowie indywidualnego planu bycia aktywnym i spełnionym tatą. – Obecność kochającego i zaangażowanego taty daje dzieciom wiarę w siebie i poczucie, że jest ktoś, dla kogo są najważniejsze. Dzieci odpowiedzialnych i oddanych ojców radzą sobie lepiej w szkole, w kontaktach z rówieśnikami, w pracy i w dorosłym życiu – mówi prowadzący warsztaty dr Dariusz Cupiał (na zdjęciu), współzałożyciel i prezes Fundacji im. św. Cyryla i Metodego w Lublinie, pomysłodawca i koordynator programu Inicjatywa Tato.Net. Warsztaty zakończyła Msza św., którą odprawił ks. Dariusz Orłowski, diecezjalny duszpasterz rodzin.



MAGDALENA KOZIEL

Dwanaścioro niepełnosprawnych dzieci przyjęło Pierwszą Komunię św.

Dzieci tego samego Boga

Niedzielne przedpołudnie. Dom zielonogórskich elżbietanek wypełniony po brzegi. Siostry ustawiają dzieci ubrane w komunijne stroje. Wśród nich są najmłodszy z zespołem Downa i autyzmem.

– Podobają mi się. Przyjąłem Pana Jezusa – mówi z uśmiechem ośmioletni Jaś. To szóste i najmłodsze dziecko Małgorzaty i Piotra Szymkiewiczów z Zielonej Góry. – Znajoma lekarka powiedziała mi kiedyś, że bym przyjrzał się Jasiowi, czy jest taki sam jak inne dzieci. Dla mnie był taki sam. Wszyscy wybijali nam z głowy chorobę Jasia – tłumaczy Piotr. Państwo Szymkiewiczowie pojechali jednak na badanie genetyczne do Poznania. Okazało się, że to klasyczna trisomia, popularnie określana zespołem Downa.

Nasze słoneczko

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób z Zespołem Downa powstało już rok po urodzeniu Jasia. – Oczywiście narodziny niepełnosprawnego dziecka to nieszczę-



ZDJĘCIA KRZYSZTOF KRÓL

ście i każda rodzina musi przeżyć swój okres bólu. U jednych to trwa krócej, u innych dłużej. Wydaje mi się, że u nas krótko to trwało – zauważa Małgorzata. – Piotr przyjechał z Poznania i powiedział, że zakładamy stowarzyszenie. Oczywiście były chwile, że płakałem do poduszki – dodaje.

Co poradzić rodzicom takiego dziecka? – Najlepiej, żeby zadzwonili do stowarzyszenia i spotkali się z rodzicami, którzy doświadczali tego samego – tłumaczy Szymkiewiczowie. Jaś bardzo pozytywnie zmienił i umocnił ich całą rodzinę. – On jest naszym słoneczkiem. Nie chciałbym zmienić biegu wydarzeń i nie chciałbym, żeby Jasia nie było – mówi z uśmiechem Małgorzata. – Przy dziecku z ze-

S. Irmina:
– Nasze dzieciaki nie tyle wiedzą, co czują sercem. Jak kogoś przyjmują, robią to na całe życie

społem Downa nie można wybiegać zbyt daleko w przyszłość. Nie wiemy, co będzie potem. Trzeba skupić się na tym, co jest tu i teraz – dodaje jej mąż.

Siadamy po turecku

Dzięki Stowarzyszeniu rodzice pomagają sobie w trudnościach. – Jedną z nich jest pierwsza Komunia św. dziecka. Doszliśmy do wniosku, że dzieci i rodzice muszą ją w pełni przeżyć – tłumaczy Piotr. – Nie chcieliśmy martwić się o to, czy dziecko usiądzie po turecku przed ołtarzem, czy położy się na podłodze – dodaje żona. Dzieci, za zgodą bp. Adama Dyczkowskiego, do Komunii przygotowywał ks. Robert Tomalka, diecezjalny kapelan Wspólnoty Wiara i Światło, i elżbietanki z Zielonej Góry. – Przygotowania trwały dziesięć miesięcy. Do każdego dziecka trzeba było podejść indywidualnie ze względu na stan

zdrowia. Była to prawdziwa Komunia, w której czuło się, że sprawy duchowe są najważniejsze – mówi ks. Tomalka. Katecheza, jak zapewnia s. Irmina Zielińska, była dostosowana do potrzeb dzieci. – Dużo scen przedstawialiśmy obrazowo. Równolegle odbywała się także katecheza dla rodziców – wyjaśnia siostra.

Nie tylko Komunia

Obecnie Stowarzyszenie skupia około czterdzieścioro rodzin. Od początku w jego działalności brał udział tata ośmioletniej Ani, Ireneusz Marchewski z Zielonej Góry. – Szukaliśmy wsparcia ludzi o podobnych problemach, bo moja początkowa wiedza na temat tej choroby była żadna – wspomina. Stowarzyszenie nie ogranicza się tylko do organizacji I Komunii. – Oferujemy zajęcia terapeutyczne dla dzieci, szkolenia dla rodziców, świetlicę integracyjno-terapeutyczną „Zielony Dom”, klub dla dzieci i rodziców oraz grupę wczesnego wsparcia. Ponadto jeździmy na wycieczki i turnusy rehabilitacyjne – wyjaśnia P. Szymkiewicz. Stowarzyszenie współpracuje ze specjalistami, z pedagogiem, psychologiem, endokrynologiem, logopedą, chirurgiem dziecięcym i kardiologiem. **KRZYSZTOF KRÓL**

TU NAS ZNAJDZIESZ

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób z Zespołem Downa
www.down.siec.com.pl
Tel.: 068 320 45 21



Większa część rodziny państwa Szymkiewiczów.
Od lewej: **Małgorzata, Piotr, Jaś, Dominika, Julka i Agata**

Zapowiedzi

■ **KOLEJNA PARAFIADA**
VII Parafiada Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej pod patronatem bp. Adama Dyczkowskiego odbędzie się 16 czerwca w Nowej Soli. Parafialne zespoły sportowe rywalizować będą w następujących konkurencjach: piłka nożna, tenis sto-

łowy chłopców, szachy i siatkówka dziewcząt. Odbędzie się także konkurs plastyczny. Zgłoszenia drużyn i zawodników przyjmują do 11 czerwca o. Tomasz Durczyński OFM Cap, Nowa Sól, tel. 068 387 26 54, i ks. Jerzy Piasecki, Wilkanowo, tel. 068 327 33 89.

■ PIELGRZYMKA POWOŁANIOWA

Początek w kościele pw. Ducha Świętego w Zielonej Górze o godz. 7.00. Informacje i zapisy: ks. Robert Tomalka, tel.



068 454 23 75; e-mail: r.tomalka@duchzg.pl; Maria Faściszewska, tel. 606 531 899 lub 068 454 42 53. Szczegóły w Internecie: <http://duchzg.pl/powolaniowa2007.htm>

W koźuchowskim prezbiterium jest tłoczno.

– W tej służbie nie ma lipy. Mamy ważne zadanie do spełnienia

– mówi Jan Król, prezes ministrantów.

tekst i zdjęć
MAGDALENA KOZIEŁ

W kościele pw. Matki Bożej Gromnicznej w Koźuchowie i trzech kościołach filialnych służy około stu ministrantów, lektorów i kandydatów. Co tydzień spotykają się na sobotnich zbiórkach. Wybrałam się na jedną z nich.

Ministrancki poligon

W jednej z parafialnych salek zebrało się około 30 chłopaków. To starsza grupa, młodszą przyjdzie później. – Te spotkania są nam potrzebne. Ustalamy na nich np. przebieg liturgii w czasie świąt czy też nasze dyżury. To także czas, kiedy kandydaci mogą poćwiczyć „na sucho” przy ołtarzu, kiedy zadzwonić albo jak podać ampułki – wyjaśnia J. Król. Zanim jednak staną przy ołtarzu, muszą tego zapragnąć. Jak to z tym pragnieniem było?

– Chciałem zbliżyć się do Boga i pomóc księdzu przy ołtarzu – odpowiada Michał Dziedzic. – Chodziłem do kościoła i widziałem, jak inni pomagają przy ołtarzu. Też tak chciałem – mówi Adam Sebastiańczyk.

– Pomagając kapłanowi, służymy Bogu, i to jest dla nas, ministrantów, najważniejsze – podsumowuje prezes.

Ratunek na słabości

Ministrant to człowiek jak każdy. Mimo że najbliższ

Chłopaki w ko



rza, to jednak nie jest wolny od chwil słabości. Czy ministrant zawsze ma świadomość powagi swojej służby? Czy stojąc przy ołtarzu, pamięta, dla kogo tu przyszedł? Czy z czasem nie popada w rutynę?

– Kiedy słabnę, ratuję się rekolekcjami. Takie wyjazdy bardzo dobrze wpływają na większą wrażliwość duchową i pogłębienie życia duchowego – wyjaśnia prezes.

– Możemy pojechać na szkolenia dla ministrantów czy lektorów, czy na rekolekcje powołaniowe, na których ostatnio by-

Dokąd zaprowadzi ich ministrancka służba?

liśmy. Tam jest możliwość adoracji, modlitwy i rozmowy – mówi Przemysław Paszko.

– Można się wysciszyć, usłyszeć głos Pana Boga – dodaje Maciej Drgaś.

O takie chwile warto zabiegać, bo ministrant to osoba publiczna.

– Nauczyciele w szkole, rodzice w domu powtarzają, że musimy dawać przykład, bo jesteśmy ministrantami – odpowiadają chórem.

– I co? Dajecie? – przepytują.

Oprócz zwyczajnych pragnień i zainteresowań mają mocn

– Jak ochota przychodzi, żeby zrobić coś złego, kilka razy się zastanowimy. Wiemy, że na nas leży większa odpowiedzialność – odpowiadają zgodnie.

Chłopięce pasje

Koźuchowscy ministranci to normalne chłopaki. Lubią sport, wycieczki, współzawodnictwo. Gdy poruszam ten temat, od razu się ożywają. – Gram w piłkę, ale muszę ją godzić z nauką i ministranckimi obowiązkami. Trenujemy razem do rozgrywek ligii ministranckiej – mówi Mateusz Pachurka. Ale to niejedyne zainteresowania. Radek Niedźwiecki lubi w wolnym czasie słuchać hip-hopu, a pasją Łukasza Pachurki są motory. – Jeździmy na skuterach po Koźuchowie, okolicy i na motokrosie. Wszędzie, gdzie się da. Ale zasady mamy. Przepisów nie łamiemy.

Chłopaki spędzają ze sobą sporo czasu. Nie tylko przy ołtarzu czy na zbiórkach. Teraz planują wycieczkę rowerową. – To daje nam poczucie wspólnoty. Wiemy, że możemy na siebie liczyć i polegać na sobie – wyjaśnia Mateusz Pachurka.



e zasady i wyjątkowe zadanie

o mężczyznach



Ciągle jest z nimi

Jeszcze kilka miesięcy temu był z nimi ks. Mieczysław Garczyński, który prowadził grupę przez dwa lata. Zmarł na raka we wrześniu zeszłego roku. Chłopcy byli na jego pogrzebie, do dziś odwiedzają jego grób. Gdy zaczynamy o nim rozmawiać, na sali staje się cicho jak makiem zasiał. Rozgadani i wesele chłopcy milkną. Na twarzach widać zadumę. – Był zawsze wesoły. Umiał nam

Czysta komża to znak gotowości na spotkanie z Chrystusem

Poniżej: Oni wraz z kapłanami są najbliższymi ołtarza

przebaczać. Pamiętam, że często mówił do nas: „Nie dajcie się zwariować, w waszej służbie najważniejsza jest liturgia i róbcie to, co do was należy” – wspomina Jan Król. Wiedzieli o jego chorobie. Mimo że ks. Mieczysław

zmarł, mają poczucie, że jest ciągle z nimi. – Chciałbym być kimś takim jak on – deklaruje Łukasz Pachurka. I ma na to szanse, bo chyba wciąż najczęściej kapłanami zostają chłopcy, którzy byli ministrantami. Obecnie czterech kolegów, z którymi służyli przy ołtarzu, przygotowuje się do święceń kapłańskich.

– Być blisko Pana Boga. To w tej służbie jest najważniejsze – podsumowuje naszą rozmowę opiekun, ks. Andrzej Janicki. Nie wiadomo, czy dzisiejsi ministranci zostaną kiedyś mężami, ojcami, czy kapłanami, ale zajmując miejsce przy ołtarzu, są przy Bogu wyjątkowo blisko.

www.ministranci-kozuchow.yoyo.pl

O ministrantach, ministrantkach i dorosłych przy ołtarzu

Nie tylko dla dzieci

Z ks. Robertem Patro, diecezjalnym duszpasterzem młodzieży, rozmawia ks. Tomasz Gierasimczyk

Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK: Diecezja ma ponad 260 parafii. Da się policzyć ministrantów?

Ks. ROBERT PATRO: – Na ostatnią pielgrzymkę do Paradyża przyjechało ponad tysiąc stu chłopców, ale oczywiście jest ich znacznie więcej. Według moich szacunków – ponad cztery tysiące.

Tylu młodych ludzi na pewno pozytywnie wpływa na życie Kościoła. Ale znam też dorosłych, dla których młodzieńcza służba przy ołtarzu dziś jest usprawiedliwieniem, by się Panu Bogu nie narzucać. „Ja już się do kościoła nachodziłem”, mówi ten i ów.

– To kwestia formacji. Ministrant musi być człowiekiem wierzącym, który ma osobiste doświadczenie spotkania z żywym Bogiem. Wtedy liturgia

nie będzie dla niego tylko wykształceniem, wiedzą o tym, co, jak i gdzie trzeba przy ołtarzu zrobić. Bez wiary w jakimś momencie życia łatwo przychodzi stwierdzenie, że to nie ma sensu. Teraz patrzyłem w Paradyżu na stu promowanych lektorów, chłopców w wieku kilkunastu lat. Wśród nich był mężczyzna, który mógłby być ich ojcem. Przecież także dorośli mężczyźni mogą proklamować słowo Boże podczas Mszy św.

Może powinno być ich więcej?

– Tak. O ile z młodzieżą nie jest źle, o tyle dla dorosłych brakuje formacji liturgicznej. To duża przestrzeń do zagospodarowania.

A co z ministrantkami?

– Konferencja Episkopatu Polski jasno stwierdziła, że w Polsce takiej formacji nie ma. Dziewczęta mają jednak swoje ważne miejsce w liturgii. Mogą być komentatorkami czy śpiewaczkami w scholii. Tego dobrze uczy na przykład Ruch Światło-Życie.



LISTY



Mogłam być w samym sercu

Często powracam myślą i sercem do tych radosnych chwil.

Cieszę się i Bogu jestem wdzięczna za to, że mogłam uczestniczyć w przygotowaniach do tego spotkania, że mogłam być w samym sercu tego wielkiego wydarzenia, uścisnąć dłoń Ojca Świętego podczas pożegnania.

Pamiętam ten piękny, słoneczny dzień, 2 czerwca 1997 r. Żywo mam w pamięci wiele słów, które Ojciec Święty do nas wówczas kierował. I tak – nawiązując do Pięciu Świętych Męczenników – prosił, by każdy z nas zadał sobie pytanie, czy starczyłoby mu wiary, nadziei i miłości, aby złożyć tak heroiczne świadectwo. Ze smutkiem musiałam wte-

dy przyznać się przed samą sobą, że ja nie, że... jestem tchórzem, że nie jestem zdolna do odważnego składania świadectwa swojej wiary. Dlatego dalsze słowa zachęty Ojca Świętego, by „zawsze i wszędzie przyznawać się do Chrystusa przed ludźmi, dając świadectwo swoim codziennym życiem, konkretnymi czynami, osobistym zaangażowaniem się w życie Kościoła”, postanowiłam bardzo osobiście realizować. To przesłanie jest dla mnie umocnieniem w mojej słabości i wyzwaniem do stawiania sobie wymagań, by dochowywać wierności Chrystusowi. Kolejne słowa, które odebrałam, jakby Jan Paweł II mówił prosto do mojego serca, dotyczyły modlitwy. Modlitwa, jak mówił, „jest niezbędna w życiu osobistym i w apostołacie.



ARTURO MARI/ARCHIWUM KURII

Nie może być autentycznego świadectwa chrześcijańskiego bez modlitwy”. Staram się każdego dnia modlić o to, by Duch Święty pozwolił mi rozpoznawać wolę Bożą. Dzięki modlitwie udaje mi się często przezwyciężyć postawę niechęci czy lęku przed podjęciem nowych zadań. (...)

Ojciec Święty prosił nas, abyśmy błagali na klęczkach Pana Boga, by potrafił sprostać zada-

Ewa Bandurska
(druga z lewej)
nadzorowała budowę gorzowskiej świątyni polowej, w której Jan Paweł II przewodniczył liturgii słowa

niu wprowadzenia Kościoła w trzecie tysiąclecie, bo lat mu przybywa. I podjęliśmy tę modlitwę. (...) Wiele razy na spotkaniach modlitewnych wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym, do której należę, właśnie na kolanach i ze łzami w oczach błagaliśmy Boga o zdrowie i siły dla naszego umiłowanego Papieża.

EWA BANDURSKA,
Gorzów Wlkp.

10. rocznica wizyty Jana Pawła II w diecezji

2 CZERWCA

SPECJALNE WYDANIE „GOŚCIA NIEDZIELNEGO”

A w nim między innymi:

- **Homilia papieska z 2 czerwca 1997 r. (fragmenty)**
- **Odwiedziny tysiąclecia – reportaż o przygotowaniach do spotkania z Janem Pawłem II**
- **Co nam z tego zostało? – szukamy owoców wizyty**
- **Program uroczystości rocznicowych**

Bądźmy znów razem

GORZÓW WIELKOPOLSKI 2 CZERWCA A.D. 2007

- **Od godz. 13.00 w kościołach stacyjnych**
 - Kościół pw. Pierwszych Męczenników Polski
 - spotkanie małżeństw
 - Kościół pw. św. Maksymiliana
 - spotkanie dzieci
- **Od godz. 15.00 na placu Jana Pawła II przed kościołem pw. Pierwszych Męczenników Polski**
 - „Wspomnienie” w wykonaniu lubuskich artystów
 - O godz. 16.00 Msza św. pod przewodnictwem kard. Henryka Gulbinowicza



ARTURO MARI/ARCHIWUM KURII ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKIEJ

Dwa wozy strażackie zasilły Ochotniczą Straż Pożarną w Wymiarkach

Byle nie zgasili ducha

– Zawsze możemy na nich liczyć – mówi Krystyna Kubiak z Wymiarek. Teraz drухowie z OSP mogą być jeszcze bardziej pomocni, bo przybyło im profesjonalnego sprzętu.

Przekazanie samochodów rozpoczęła 15 maja Msza św. w kościele pw. św. Wincentego á Paulo. – Bądźcie dumni ze swojej służby, bo to służba ofiarna i niejednokrotnie bohaterka – mówił do strażaków proboszcz, ks. Tadeusz Lubiatowski CM. Mniejsze auto marki gaz zakupiono dzięki wsparciu gminy Wymiarki oraz Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej i sponsorów. Francuskiego renaulta straż otrzymała od zaprzyjaźnionego z parafią Stowarzyszenia Charytatywnego



MAGDALENA KOZIEL

„Przyjaźń Zakopanego” we Francji. – Wóz jest w bardzo dobrym stanie. Może pomieścić trzy tysiące litrów wody i specjalny sprzęt ratownictwa drogowego. Może się przydać, tym bardziej że poblizu biegnie autostrada – mó-

Ks. Tadeusz Lubiatowski święci nowe strażackie wozy

wi Henryk Ratajczak z francuskiego stowarzyszenia, które wspiera Polaków już od 26 lat.

OSP w Wymiarkach ma kilka pododdziałów. Są tu starsi strażacy, oddziały dziewczęcy i chłopięcy oraz, od niedawna, oddział

ratowniczo-poszukiwawczy ze specjalnie szkolonymi psami. – Najbliższa jednostka pracująca z psami znajduje się we Wrocławiu i w Poznaniu – tłumaczy Mariusz Kurkowski, przewodnik labradora Gordona. Razem z kolegami Michałem Frankiewiczem z labradorem Lordem i Marcinem Burym z owczarkiem niemieckim Basterem jeżdżą na szkolenia do Wrocławia.

Straż ma do dyspozycji pięć wozów bojowych. – Nowe samochody bardzo usprawnią naszą pracę – mówi Jan Babiarz, prezes strażaków. Straż w Wymiarkach działa bardzo prężnie. Do służby garnie się wielu młodych. – Zostałem strażakiem, bo chcę pomagać innym – mówi druh Andrzej Piłny. Tak samo myśli 60 gotowych do służby jego kolegów.

MAGDALENA KOZIEL

Z kościołów najczęściej giną precjoza, figury, obrazy i pieniądze

Ani skarbonki, ani monstrancji

Miesiąc temu świebodzińską policję powiadomiono o włamaniu do kościoła w Przelazach. – To dla nas tragedia. Kościół to nasza wizytówka – mówi mieszkanka Przelaz.

Sprawca skradł pieniądze ze skarbonki na datki od wiernych, którzy zawsze dbali o kościół i

włożyli w niego dużo serca. – Ostatnio zrobili piękne ogrodzenie wokół kościoła – mówi ks. Janusz Tokarczyk, proboszcz parafii pw. Jana Chrzyciela w Lubrzy.

Kościół filialny w Przelazach nie ma monstrancji. Na nabożeństwa przywożono ją z niedalekich Mostek. – Mieszkańcy Przelaz to ludność raczej niezamożna. Chcieliśmy jednak mieć na stałe monstrancję także w naszym kościele. Za dotychczas uezbrane pieniądze mieliśmy ją kupić na Boże Ciało – mówi kościelna Zofia Operchau.

Na zatrzymanie sprawcy włamania nie trzeba było długo czekać. Okazał się nim mieszkaniec

Dziś nie ma ani skarbonki, ani pieniędzy na zakup monstrancji – mówi ze smutkiem pani Zofia

Przelazach, jak informuje lubuska policja, była pierwszą w tym roku na terenie Lubuskiego. Rocznie dochodzi do trzech lub czterech takich włamań i kradzieży.

Jak zabezpieczenia w kościołach ocenia policja? – Dobre zabezpieczenia mają nowe kościoły. Gorzej jest w przypadku tych starszych i kaplic. Słabe zabezpieczenia nie sprawiają większych trudności złodziejowi – zauważa Grzegorz Pogodziński z Komendy Wojewódzkiej Policji. Pa-

rafią w Lubrzy ma pięć kościołów i dwie kaplice. Zabezpieczenie z prawdziwego zdarzenia posiada tylko jeden – drewniany kościół z 1670 roku w Nowej Wiosce. – Profesjonalne zabezpieczenie wszystkich jest dziś niemożliwe. Gdyby w Nowej Wiosce PZU nie zafundowało zabezpieczeń przeciwwłamaniowych i przeciwpożarowych, nie byłoby nas na to stać. To są bardzo drogie sprawy i wielka trudność dla proboszczów – zauważa ks. Tokarczyk.

KRZYSZTOF KRÓL



REKLAMA

Kłopoty ze słuchem?

Zielona Góra
Przychodnia ALDEMED filia Zastal
ul. Sulechowska 4a pok. 104
tel. 068/444 30 74

Zapraszamy na bezpłatne badanie słuchu
Auric - Cyfrowe Aparaty Słuchowe

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Witoszynie

Dla ludzi i zabytków

Usytuowaną na południowo-zachodnim krańcu diecezji parafię pw. św. Michała Archanioła po wojnie objęli misjonarze ze Zgromadzenia św. Wincentego á Paulo, i prowadzą ją do dziś.

Niespełna trzy i pół tysiąca wiernych, mieszkających w ośmiu należących do parafii wsiach, ma pod opieką cztery kościoły, w tym trzy zabytkowe. – Sami nie jesteśmy w stanie sprostać tak wielkim wydatkom, związanym z remontem kościoła. Tylko dzięki dotacjom możemy zrobić coś więcej – mówi Jan Winnik, kościelny z Konina Żagańskiego. Przy wszystkich parafialnych kościołach działają rady parafialne, które wspierają

proboszcza, ks. Tadeusza Lubiатовskiego CM, w inicjatywach związanych z daną świątynią.

W trosce o zabytki

Mieszkańcy Konina Żagańskiego mają pod opieką pochodzący z 1505 r. kościół pw. św. Bartłomieja. Na wymianę samego dachu kościoła trzeba było 1000 mkw. dachówki. Remont udało się przeprowadzić rok temu dzięki dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W tym roku parafia otrzymała dotację po raz drugi, tym razem na elewację. Wcześniej przeprowadzono tu także remont wieży i pochodzącego z 1614 r. grobowca Christoph von Schellendorfa i jego żony Heleny. Z powodu braku środków przerwano renowację pochodzących z 1900 r. organów.

W kościele pw. św. Michała Archanioła z początku XIV w. w Witoszynie dziewięć lat temu ukradziono siedem figur z ołtarza głównego. Udało się odzyskać tylko jedną. W miejsce nieobecnych figur wstawiono repliki. Wysiłkiem parafii odremontowano także walącą się wieżę poprotestanckiego zboru, który stoi obok kościoła parafialnego w Witoszynie. Wyjątkowym zabytkiem w parafii jest pochodzący z XIII w. kamienny kościół pw. św. Anny w Lutynce, który jest zachowany w niezmiennym kształcie od czasu budowy.



ZDJĘCIA MAGDALENA KOZIEŁ

Śpiew i miłosierdzie

Parafia to jednak nie tylko mury. Działa tu prężnie grupa Dzieci Maryi, która na początku maja zajęła III miejsce oraz zdobyła nagrodę publiczności na XXIII Przeglądzie Piosenki Religijnej „Vincentina 2007” w Krakowie. Pracującą na rzecz parafii Stowarzyszenie św. Wincentego á Paulo pomaga mieszkającym na terenie parafii ubogim i chorym. Stowarzyszenie działa dzięki wsparciu diecezjalnej Caritas, współpracy z dobroczyńcami z Francji i Niemiec i dotacjom. – Organizujemy kolonie i półkolonie dla dzieci, paczki żywnościowe na święta oraz prowadzimy magazyn, w którym m.in. można wypożyczyć wózek inwalidzki, balkonik, a nawet elektrycznie sterowane łóżko dla chorych – wyjaśnia Kazimierz Mech, prezes stowarzyszenia.

MAGDALENA KOZIEŁ



KS. TADEUSZ LUBIATOWSKI CM

ur. 1955 w Żmigrodzie, ukończył Wyższe Seminarium Duchowne Zgromadzenia Księży Misjonarzy Wincentego á Paulo w Krakowie, święcenia kapłańskie przyjął w 1981 r. Jako wikariusz pracował w Tarnowie, Sopocie i Zakopanem. Jako proboszcz w Zakopanem i obecnie w Witoszynie.

Kościół parafialny pw. św. Michała Archanioła

ZDANIEM PROBOSZCZA

Mimo wysiłku wiernych nie jesteśmy w stanie sprostać potrzebom parafii, zarówno jeśli chodzi o kościoły należące do parafii, jak i potrzeby samych wiernych. Jedyną szansą dla nas jest pisanie wniosków o różnego rodzaju dotacje. Udało się nam to w przypadku kościoła w Koninie Żagańskim, a także gabinetu dentystycznego, który powstał i działa na terenie parafii. Jako organizacja prawna o statusie międzynarodowym o takie dotacje może starać się działające przy parafii Stowarzyszenie św. Wincentego á Paulo. Ludzie tu mieszkający pracują głównie w hucie szkła w Wymiarkach, utrzymują się ze zbiórki runa leśnego lub wyjeżdżają za granicę. Tych jest coraz więcej. Rodzi się coraz mniej dzieci. Myślę, że teraz naszym najważniejszym duszpasterskim zadaniem w parafii jest inwestycja właśnie w dzieci i młodzież. Często rodzice nie mają dla nich czasu, dlatego staramy się oferować im jak najwięcej w parafii.

Zapraszamy na Msze św. w niedziele

- Witoszyn – 7.30, 17.00
- Konin Żagański – 9.00
- Wymiarki – 11.00
- Lutynka – 12.30



W odnowionej wieży zboru planowane jest muzeum, w którym można będzie obejrzeć stare lekcjonarze, alby i ornaty